

ANALIZA I OCENA

Raportu MON wydanego przez Wojskowy Instytut Wydawniczy

Na początku lipca 2006 roku, podjąłem decyzję, że nie jest mi po drodze z ówczesnym kierownictwem MON i WSI, i wypowiedziałem służbę wojskową, składając w dniu 3 sierpnia 2006 r. oświadczenia weryfikacyjne, aby praktycznie zobaczyć przebieg procesu mojej weryfikacji chociaż na jednostkowym przykładzie sprawdzić wiarygodność władzy PiS, która deklarowała profesjonalną likwidację WSI i weryfikację ich kadr – niestety były to tylko puste deklaracje. Za sprawą Antoniego Macierewicza zostałem: „kłamcą oświadczeniowym” (oskarżył 4 osoby, na 814, które zweryfikował) oraz „przestępcą z WSI” i „szpiegiem GRU” w Raporcie jego autorstwa. Ponieważ nie znoszę głupoty i chamstwa, zwłaszcza przedstawicieli władzy, więc zacząłem wnikliwie przyglądać się poczynaniom „mojego oprawcy”, jego protegowanym i promotorom partyjno-państwowej kariery. Szczególnie zainteresowały mnie przestępcze działania w procesie weryfikacji oraz w obszarze bezpieczeństwa informacyjnego, którego zasady zostały określone w polskim i sojuszniczym prawie, w tym dotyczące ochrony narodowych i sojuszniczych informacji niejawnych. Zgromadzona wiedza jest szokująca.

Dlatego też książkę Tomasza Piątka „*Macierewicz i jego tajemnice*” przeczytałem zaraz po jej wydaniu. Książka nie zrobiła ona na mnie wielkiego wrażenia, chociaż autor wykonał benedyktyńską pracę, zebrał dużo ciekawych informacji i podał ich źródła – głównie dziennikarskie i internetowe, w tym strony poważnych wydawnictw i instytucji, publikujące informacje pozyskane z polskich i zagranicznych materiałów wymiaru sprawiedliwości (prokuratur i sądów), instytucji państwowych a nawet ze służb oraz przeprowadził kilka wywiadów dotyczących opisanych spraw. Moim zdaniem książka jest typową pozycją z gatunku książek społeczno-politycznych. Uważam, że książką jest interesująca, w miarę logicznie łączy wydarzenia opisywane wcześniej w mediach publicznych, ale również nie pozbawiona jest logicznych błędów i luk, a przede wszystkim dowodów wskazujących na popełnianie przestępstw, czy wskazujących na przynależność jej bohatera do agentury wpływu. Jednak wymaganie od autora książki, aby dostarczył dowodów, że Antoni Macierewicz jest przedstawicielem agentury wpływu (świadomym albo nieświadomym), jest wyjątkowo niepoważne, a wręcz śmieszne. Zebranie takich dowodów jest bardzo trudne nawet dla profesjonalnych służb specjalnych – i to nie tylko polskich. Na pewno autor książki poruszył ciekawy temat – służbowych i osobistych kontaktów ważnego i wpływowego polityka (przedstawiciela władzy), którym jest Antoni Macierewicz. W każdym „normalnym” kraju (poważnie traktującym bezpieczeństwo informacyjne), osobami mającymi dostęp do informacji niejawnych interesują się służby bezpieczeństwa państwa, a szczególnie osobami mającymi dostęp do ważnych narodowych i sojuszniczych informacji niejawnych – czego dowodzi ankietą bezpieczeństwa w byłej i aktualnej ustawie o ochronie informacji niejawnych (UoOIN). Niestety działania Antoniego Macierewicza w obszarze bezpieczeństwa informacyjnego po 1989 roku budzą wiele wątpliwości i trudnych pytań, szczególnie, kiedy wielokrotnie i karygodnie nie przestrzegał obowiązujących przepisów UoOIN, popełniając przestępstwa. Dlatego nie dziwię się, że książka tak go dotknęła i w swojej prywatnej sprawie – ochronie własnego wizerunku, zaangażował nie tylko prokuraturę, ale również podległych mu pracowników, którzy napisali oficjalny Raport MON będący odpowiedzią na prywatną publikację – książkę Tomasza Piątka.

Na temat książki Tomasza Piątka przeczytałem również wiele komentarzy – pochlebnych i krytycznych. Ale jeden z nich przykuł moją uwagę – artykuł bezimiennego autora: „*WSI książki piszą*”, opublikowany w dniu 30 czerwca 2017 r., w polskim serwisie blogowym o tematyce społeczno-politycznej SALON24 (<https://www.salon24.pl/u/kolaska/789931,ws-i-ksiazki-pisza>). Autor artykułu pisze: „*Kampania dezinformacji trwa w najlepsze. Właśnie po to powstała ta książka spełniająca wymogi klasycznej manipulacji: część prawdy, część półprawd i reszta kłamstw a wszystko tak umiejętnie zmiksowane by przekonać czytelnika, że autorowi chodzi tylko*

i wyłącznie o najprawdziwszą prawdę. Cały ten żalony propagandowy spektakl każe przypuszczać, że sprawa jest kolejną kombinacją operacyjną byłych oficerów WSI (że też sam Dukaczewski tego nie wydał poprzez stowarzyszenie "Sowa"), którzy Macierewicza nienawidzą i mają ku temu tysiące powodów."

Na pewno autor ma rację, że Antoni Macierewicz nie jest naszym bohaterem – a nawet go „nienawidzimy i mamy ku temu tysiące powodów”, ale mogę zapewnić autora artykułu, że jeśli Tomasz Piątek skorzystałby z naszej pomocy przy pisaniu swojej książki, to Antoni Macierewicz miałby duży ból głowy, przede wszystkim z powodu popełnienia ewidentnych przestępstw w czasie przeprowadzania weryfikacji żołnierzy i pracowników WSI, mając za nic procedurę weryfikacyjną (przepisy Rozporządzenia) i ochronę informacji niejawnych (przepisy UoOIN) – na przykład: kopiując dokumenty o klauzuli „ściśle tajne”, bez odnotowania tego faktu w oryginałach (w tym [Akt Postępowania Weryfikacyjnego](#)), czy niedopełniając elementarnych obowiązków weryfikując oświadczenia żołnierzy WSI, a do tego [okłamując weryfikowanego](#).

WSTĘP

Analizę i ocenę opracowania: „**Tomasz Piątek i jego kłamstwa. Raport**”, autorzy: dr hab. Sławomir Cenckiewicz i dr Dominik Smyrgała, dotyczącego książki Tomasza Piątka: „*Macierewicz i jego tajemnice*”, przeprowadziłem na podstawie krytycznej weryfikacji zawartych w niej danych i informacji oraz reguł logicznego wnioskowania. Moja analiza i ocena obejmuje jedynie fragment opracowania: Część 4 (strony 16-18) oraz cztery Aneksy Raportu: NR 2, 3, 4 i 5 (strony 23-26), i to tylko w zakresie informacji dotyczących obszaru ochrony informacji niejawnych, gdyż tą materią zajmowałem się w mojej trzydziestoletniej służbie w kraju i za granicą, w tym w NATO. Analizę przeprowadziłem nie obciążając budżetu państwa – poświęcając swój wolny czas emeryta wojskowego oraz wydając własne środki finansowe.

- Kolorem czarnym i kursywą zaznaczyłem tekst mojej analizy i uwag.
- Zaznaczony kolorem niebieskim i podkreślony tekst (font normalny i kursywa) jest linkiem do mojego materiału (dowodu) albo informacji na stronie w Internecie.
- Kolorem zielonym zaznaczyłem oryginalny tekst Raportu.

ANALIZA RAPORTU

RAPORT *Tomasz Piątek i jego kłamstwa*

Część 4. Wątek Jacka Kotasa

Podobnie rzecz się ma z tezą, że Jacek Kotas jest rosyjskim łącznikiem w otoczeniu Antoniego Macierewicza i że minister miał mu jako swojemu podwładnemu zezwolić na dostęp do tajnych dokumentów polskiej armii. Tego typu sformułowanie świadczy o niezrozumieniu zasad funkcjonowania Ministerstwa Obrony Narodowej oraz o nieprzeczytaniu obowiązującej ustawy o ochronie informacji niejawnej. *Ten tekst autorów Raportu można jedynie odczytywać jako ich tezę, że autor książki podając informacje o Jacku Kotasie i Antonim Macierewiczu nie rozumie, jak funkcjonuje MON, oraz nie przeczytał UoOIN – podstawowego dokumentu w obszarze ochrony informacji niejawnych (przy okazji, w nazwie tej ustawy, informacja jest w liczbie mnogiej). Teza jest bardzo mocna i już na początku tej części ustawia czytelnika krytycznie wobec profesjonalizmu autora książki.*

4.1. Nieprawidłowa chronologia pracy Jacka Kotasa i Antoniego Macierewicza w MON w latach 2006–2007

Jacek Kotas trafił do Ministerstwa Obrony Narodowej i podległych mu instytucji za czasów, gdy ministrem był Radosław Sikorski. 24 kwietnia 2006 r. wyraził on zgodę na zatrudnienie Jacka Kotasa na stanowisku prezesa Wojskowej Agencji Mieszkaniowej. *Podaną przez autorów datę muszę przyjąć na wiarę, gdyż autorzy nie podali źródła tej informacji. Ponadto zgoda na zatrudnienie nie jest równoważna z zatrudnieniem i dostępem do informacji niejawnych. W uzupełnieniu dodam, że zgodnie z przepisem art. 26. ust. 1. UoOIN, kierownik jednostki*

organizacyjnej powinien określić to stanowisko jako stanowisko z dostępem do narodowych informacji niejawnych o klauzuli „tajne”. Dlatego też J. Kotas przed dopuszczeniem do pracy musiał ubiegać się o otrzymanie poświadczenia bezpieczeństwa (PB) wydawanego przez szefa WSI (do 30 września 2006 r.) – nie jest wykluczone, że również poświadczeń sojuszniczych: NATO i EU. A także musiał zostać przeszkolony w zakresie ochrony informacji niejawnych (wymóg art. 27 ust. 1 UoOIN). Istniały wtedy Wojskowe Służby Informacyjne i tam należałoby szukać informacji, dlaczego istotne fakty dotyczące życia Kotasas nie wpłynęły na uzyskanie przezeń poświadczenia bezpieczeństwa. Zdanie jest typową manipulacją, gdyż WSI nie miały wpływu na uzyskanie przez J. Kotasas PB, o czym autorzy wiedzą, gdyż sami w pkt. 4.4. tej części podają datę złożenia podpisu na ankiecie bezpieczeństwa osobowego i datę dotarcia ankiety do Kancelarii Tajnej – w lipcu 2007 r. Wtedy WSI nie istniały już od 9 (dziewięciu) miesięcy. Natomiast przyjmując, że autorzy podali błędnie obie daty, to również i wtedy WSI nie miały wpływu na wydanie przez ministra ON zgody (Aneks NR 4 Raportu) – WSI nie istniały od 2 (dwóch) miesięcy. Dodatkowo należy podkreślić, że to nie służby (WSI/SKW i ABW) odpowiadają prawnie za uruchomienie procedur postępowań sprawdzających w stosunku do zatrudnianych osób w Polsce, lecz osoby upoważnione do obsady stanowisk w danej instytucji, lub zakładzie. 1 czerwca 2006 r. Jacek Kotas oficjalnie objął stanowisko prezesa WAM⁴². Natomiast Antoni Macierewicz trafił do MON później, 21 lipca 2006 roku, jako likwidator WSI i zarazem pełnomocnik ds. utworzenia Służby Kontrwywiadu Wojskowego w randze podsekretarza stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej. Funkcję szefa SKW objął dopiero pięć miesięcy później, 4 października 2006 r., wraz z powstaniem Służby (autorzy zapewne mają na myśli Służbę Kontrwywiadu Wojskowego – z mocy ustawy WSI zniesiono z dniem 30 września 2006 r., a SKW powołano z dniem 1 października 2006 r.) i wtedy przestał być wiceministrem. Gdyby Kotas rzeczywiście był człowiekiem Macierewicza, powinien był trafić do resortu obrony narodowej za jego sprawą (autorzy prawdopodobnie w tym miejscu w zdaniu zapomnieli dopisać: „po nim”), a nie przed nim. Nie był mu też podległy służbowo. Jacek Kotas został podsekretarzem stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej za sprawą Aleksandra Szczygły w lutym 2007 roku – dokładnie od 12 lutego do 26 listopada 2007 r. Autorzy nie podają odniesienia do źródła informacji za czyją sprawą został prezesem WAM, co mieli na myśli mówiąc „za sprawą”.

42 Patrz: Aneks nr 2.

RAPORT Tomasz Piątek i jego kłamstwa

4.2. Fałszywe informacje o zależności służbowej między Jackiem Kotasem a Antonim Macierewiczem

Jacek Kotas w żadnym przypadku nie mógł być podwładnym Antoniego Macierewicza, jak tego chce Tomasz Piątek. Nie podlegał likwidatorowi WSI ani jako prezes Wojskowej Agencji Mieszkaniowej, ani tym bardziej jako podsekretarz stanu w MON. Nie jest więc także możliwe, że Antoni Macierewicz wyraził zgodę na równoległe zatrudnienie Jacka Kotasas w spółkach z kapitałem rosyjskim. Fałszywe informacje o tym, że Kotas pracował dla Macierewicza. I również dla Spółek Grupy Radius pochodzą od osoby, która (jak pisze sam Piątek) nie zgodziła się na nagrywanie swojej wypowiedzi, ale pozwoliła mi ją zapisać. Zrobiłem to dokładnie. Tutaj podaję tę wypowiedź z nielicznymi skrótami uniemożliwiającymi ewentualną identyfikację źródła. Autor stosuje zabieg całkowicie sprzeczny z metodologią, taki sam jak opisany w punkcie 2.9. Uwagi autorów dotyczące zależności służbowej obu panów oraz wyrażenie zgody na równoległe zatrudnienie poza MON w okresie od 1 czerwca 2006 r. do 26 listopada 2007 r., kiedy obaj pracowali w MON, są merytoryczne. Jednak pragnę zauważyć, że nie znalazłem w książce informacji o zależności służbowej obu panów – czyżby autorzy posunęli się do kłamstwa wobec autora książki. Ponadto autor stawia w książce zarzuty

w czasie pracy wychodzącym poza ten okres – zarówno przed, jak i po pracy w AMW. Zatem prowadzi to do logicznego wniosku, że autorzy odnieśli się do zarzutów autora książki w sposób wybiórczy.

4.3. Fałszywe informacje o bezprawnym prowadzeniu postępowania sprawdzającego wobec J. Kotasa przez SKW

Piątek błędnie zarzuca A. Macierewiczowi, że SKW nie miała prawa prowadzić postępowania sprawdzającego wobec Jacka Kotasa. Sprawa ta jaskrawo obnaża niewiedzę Autora i tendencyjny charakter tez przytaczanych w jego książce. Wnioski autorów są jednoznaczne odnośnie autora książki, ale po przeanalizowaniu informacji w dalszej części tego rozdziału, mogą być one wątpliwymi. Piątek cytuje opinię Marka Biernackiego, koordynatora służb specjalnych w rządzie Ewy Kopacz, że poświadczenie powinno być wydane przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego, ponieważ Jacek Kotas był cywilem (określenie jest nieustawowe i nieprecyzyjne). Tego typu sformułowanie sugeruje, że doszło do złamania prawa przez Antoniego Macierewicza, który w ten sposób miałby świadomie ukrywać przeszłość Kotasa. Tymczasem zgodnie z obowiązującą w tym czasie ustawą z 22 stycznia 1999 r. o ochronie informacji niejawnych (Dz.U. z 1999 r. nr 11, poz. 95 z późn. zm.) postępowania sprawdzające wobec pracowników resortu obrony narodowej prowadzi (prowadziły/a) i stosowne dokumenty wydaje (wdawały/a) właśnie Służba Kontrwywiadu Wojskowego⁴³ (WSI do 30.09.2006 r./SKW od 01.10.2006 r.). Zmiana WSI na SKW w UoOIN nastąpiła z mocy ustawy znoszącej WSI z dnia 6 czerwca 2006 r. Odwołanie przypisu 43 do UoOIN jest poprawne, ale ten przepis mówi o „pracownikach wojska” a nie o „pracownikach resortu obrony narodowej”. Zapis ten istnieje także w znowelizowanej ustawie z 5 sierpnia 2010 r. (Dz.U. z 2010 r. nr 182, poz. 1228). Wniosek autorów jest nieprecyzyjny – zapisy o kompetencjach SKW i ABW w tych obszarach są w obu ustawach, ale zapisy art. 29 UoOIN z 1999 r. i art. 11 UoOIN z 2010 r. są różne. Dlatego, jeśli autorzy chcą wykazać, że autor książki myli się, to powinni jednoznacznie wykazać, że osoba zatrudniona na stanowisku prezesa WAM jest pracownikiem wojska, a o tym decyduje, nie nazwa instytucji, lecz jej miejsce w strukturach organizacyjnych państwa – zainteresowanym terminami kadrowymi polecam [publikację kmdr. dr. hab. Ryszarda Szynowskiego](#). Niestety nie mam możliwości dotarcia do stosownych dokumentów, a w Internecie nie mogłem znaleźć ustawy obowiązującej w tym okresie, aby ustalić, czy WAM była w strukturze MON, czy poza nią. To kolejny przykład braku rozeznania Autora w problematyce ochrony informacji. W związku z powyższym, wniosek autorów przypomina powiedzenie: „przyganiał kocioł garnkowi”.

4.4. Nieprawdziwe informacje o udzieleniu przez A. Macierewicza zgody na dostęp do tajnych informacji polskiej armii Jackowi Kotasowi

Wniosek (pisemny wniosek) o przeprowadzenie postępowania sprawdzającego i udzielenie (wydanie) poświadczenia bezpieczeństwa kieruje do SKW lub ABW osoba upoważniona do obsady stanowiska, czyli kierownik jednostki organizacyjnej (może to być kierownik jednostki organizacyjnej, ale nie musi), w której pracuje bądź ma pracować sprawdzana osoba⁴⁴. Odwołanie przypisu 44 do UoOIN jest poprawne, ale tekst autorów jest nieprecyzyjny. W przypadku Kotasa sprawa jest zagadkowa i skomplikowana. Wniosek autorów ma charakter „sensacyjny” – sprawa nie jest ani zagadkowa, ani skomplikowana. Należy jedynie znać kilka faktów oraz źródeł ich pochodzenia, których autorzy nie podają – prawdopodobnie ich nie znają, a mogli je poznać mając ku temu podstawę - opracowanie Raportu. Są to dwa fakty: w jakich strukturach była umieszczona WAM oraz kto był uprawniony (stanowisko) do powoływania prezesa WAM. 5 lipca 2007 r. Jacek Kotas złożył swój podpis na ankiecie bezpieczeństwa osobowego, a 7 lipca dotarła ona do Kancelarii Tajnej MON. Autorzy nie podali źródła, z którego pochodzą obie daty. Prawdopodobnie daty są błędne – najprawdopodobniej chodzi o rok 2006 (co wynika z analizy dalszych informacji podanych przez autorów). Od tej chwili z niewyjaśnionych przyczyn dokumenty utknęły w Ministerstwie. Przyczyny mogą być dwie, o czym autorzy powinni wiedzieć lub się dowiedzieć: nie wywiązanie się z obowiązków przez

osoby przygotowujące pisemny wniosek i przekazujące go wraz z ankietą do WSI lub niemożność przekazania dokumentów do WSI, gdyż służby żyły likwidacją i weryfikacją kadr – w tym czasie (2006 r.) kadra WSI masowo odchodziła ze służby oraz w WSI były masowo dokonywane zmiany na kierowniczych stanowiskach. 22 listopada 2006 r. Kotas zwrócił się w liście do ministra obrony narodowej Radosława Sikorskiego o wyrażenie zgody, do czasu otrzymania stosownego poświadczenia, na udostępnienie informacji niejawnych o klauzuli tajnej. Powołał się na fakt złożenia ankiety i prowadzenia postępowania

43 Art. 29 ust. 1 lit. a.

44 Art. 29 ustawy z dnia 22 stycznia 1999 r. o ochronie informacji niejawnych.

17

RAPORT Tomasz Piątek i jego kłamstwa

sprawdzającego przez SKW. Na marginesie: Jacek Kotas, po ponad 4 (czterech) miesiącach od złożenia ankiety, miał prawo przypuszczać, że WSI wszczęły poszerzone postępowanie sprawdzające, a nawet je zakończyły, co wynika z przepisu art. 42 ust. 1 pkt. 2 UoOIN i nie miał obowiązku swoich przypuszczeń sprawdzać. Radosław Sikorski zgodził się na to (raczej: uwierzył Kotasowi oraz zaufał podwładnym przedkładającym mu pismo) przez złożenie odręcznej adnotacji („Zgoda”) na piśmie Kotas⁴⁵, a 30 listopada wydał zgodę pisemną. Jednocześnie powtórzył za Kotasem, że SKW prowadziła wobec prezesa WAM poszerzone postępowanie sprawdzające⁴⁶. Oba twierdzenia są jednak nieprawdziwe. Autorzy zapomnieli dodać, że minister wydając pisemną zgodę przekroczył ustawowe uprawnienia, gdyż wydał zgodę, a SKW jeszcze nie wszczęła postępowania sprawdzającego – taki jest wymóg art. 49 ust. 1 UoOIN. Już 4 grudnia 2006 r. szef SKW Antoni Macierewicz w piśmie do Radosława Sikorskiego poinformował, że nie wpłynął wniosek do SKW o przeprowadzenie poszerzonego postępowania sprawdzającego wobec Jacka Kotas⁴⁷. Stwierdził, że brak takiego wniosku uniemożliwiał wyrażenie zgody na dostęp do wspomnianych informacji⁴⁷. Autorzy zapomnieli dodać, że pismo szefa SKW miało charakter uprzejmości a nie zdecydowanych działań ustawowego „strażnika” ochrony informacji niejawnych w MON. Reakcja szefa SKW na zgodę ministra ON na udostępnienie J. Kotasowi informacji niejawnych była bardzo szybka – po 4 (czterech) dniach. Dopiero 6 grudnia 2006 r. ankieta Jacka Kotas⁴⁸ została przesłana do SKW, która 12 grudnia 2006 r. rozpoczęła postępowanie sprawdzające. Autorzy podając te fakty nie podali źródła ich pochodzenia. Ankieta wpłynęła do SKW też bardzo szybko – po 2 (dwóch) dniach od daty pisma szefa SKW. Wniosek wysłał sekretarz stanu (w MON) Marek Zająkała jako osoba upoważniona do obsadzenia stanowiska (brak źródła tej informacji – fakt wysłania przez osobę wniosku nie upoważnia do twierdzenia, że była ona upoważniona do obsadzenia stanowiska – poprzedniego prezesa WAM w 2001 r. powołał Premier RP), nie zaś szef kontrwywiadu wojskowego Antoni Macierewicz. Samo poświadczenie zostało wystawione (autorzy nie podają daty wystawienia poświadczenia), zgodnie z ustawą⁴⁸, przez upoważnionego funkcjonariusza, a nie przez szefa całej instytucji. Wniosek autorów ma charakter manipulacji, gdyż PB jest wydawane przez szefa SKW (wzór PB określa Rozporządzenie PRM – wówczas z 25.08.2005 r., Dz. U. nr 171, poz. 1431), a kto je podpisał w imieniu szefa SKW nie ma najmniejszego znaczenia (chyba, że osoba podpisująca PB nie miała pisemnego upoważnienia szefa SKW, Służby Ochrony Państwa, ustawowo uprawnionej do przeprowadzania postępowań sprawdzających i wydawania PB) – art. 36 ust. 4 pkt. 9 UoOIN. A zatem, to nie Antoni Macierewicz wydał Jackowi Kotasowi poświadczenie bezpieczeństwa. Wniosek autorów jest błędny, gdyż to szef SKW wydał PB. Jednak w związku z brakiem daty wydania PB jest trudno powiedzieć, czy J Kotas otrzymał je jako prezes WAM, czy jako podsekretarz stanu w MON oraz o jakiej klauzuli tajności, gdyż był na tym stanowisku od 12.02.2007 r. do 26.11.2007 r. Natomiast prawdą jest, że Kotas uzyskał zgodę na dostęp do informacji niejawnych. Stało się to na podstawie osobistej ręką Radosława Sikorskiego, mimo że SKW nawet nie wszczęła postępowania sprawdzającego, ponieważ ankieta

bezpieczeństwa Kotasa przez ponad pół roku była przetrzymywana w MON. Wniosek autorów właściwy, jeśli PB zostało wydane przed dniem 12 lutego 2007 r. Przyczyny tego opóźnienia do tej pory nie zostały wyjaśnione. Wniosek autorów nosi charakter tajemniczości i sensacji, a autorzy będąc aktualnie bliskimi pracownikami A. Macierewicza, ministra ON mogli to wyjaśnić bez większych trudności. Sprawa wydanego PB staje się jeszcze ciekawsza, gdy PB zostało wydane po dniu 11 lutego 2007 r. – dopiero wówczas jest szereg pytań dotyczących nie spełniania wymogów UoOIN. W tej sytuacji należy przypomnieć, że to na ówczesnym szefie SKW, Antonim Macierewiczu spoczywał ustawowy obowiązek (art. 14 UoOIN) eliminowania działań niezgodnych z ustawą o ochronie informacji niejawnych. Autorzy powinni wiedzieć, zwłaszcza pan Sławomir Cenckiewicz, Przewodniczący Komisji Likwidacyjnej WSI w tamtym okresie, że praktyki wydawania przez ministra ON, Radosława Sikorskiego **pisemnej zgody** na dostęp do informacji niejawnych, **były zasadą w MON** (prawnego omijania ducha ustawy) – [analiza danych z 2006 r.](#)), a w przypadkach naruszających UoOIN szef SKW nie podjął żadnych działań zaradczych – „Uprzejmie informuję”, brzmi zabawnie w obszarze ochrony informacji niejawnych.

4.5. Brak wiedzy autora o zasadach posługiwania się dokumentami niejawnymi

Uzyskanie poświadczenia bezpieczeństwa nie oznacza automatycznego dostępu do (wszystkich) informacji niejawnych (w MON, w tym w polskich SZ). Oznacza tylko, że na taki dostęp można uzyskać zezwolenie. Każdorazowo wymaga to zgody osoby upoważnionej, czyli – na przykład – autora dokumentu albo własnego przełożonego, wyrażonej stosowną dekreacją. Otrzymać ją można tylko wówczas, gdy dokument jest danemu pracownikowi niezbędny do wykonywania obowiązków służbowych, zgodnie z zasadą wiedzy koniecznej. Wnioski autorów są nie do przyjęcia – PB daje jego posiadaczowi dostęp do wszystkich informacji niejawnych od klauzuli tajności „zastrzeżone” do klauzuli tajności w nim określonej, ale tylko w zakresie niezbędnym do wykonywania przez niego pracy lub pełnienia służby na zajmowanym stanowisku albo innej zleconej pracy – stąd pojęcie: „wiedzy niezbędnej”. Tak więc stwierdzenie Piątka, że Antoni Macierewicz dał dostęp Kotasowi do tajemnic polskiej armii jest następnym poważnym nadużyciem, wynikającym z nieznamości materii i mającym służyć wyłącznie przedstawieniu ministra w negatywnym świetle. Wniosek autorów jest poprawny, jeśli chodzi o osobę A. Macierewicza, ale należy podkreślić, że Prezes WAM mający PB ma dostęp do wielu i to ważnych informacji niejawnych SZ WP (o klauzuli „tajne”), w tym: stanu osobowego, danych osobowych żołnierzy, ich kwater służbowych, danych rodzin, itp.

O niekompetencji Autora świadczy też terminologia używana przez niego w wypowiedziach prasowych. Twierdzi on, że SKW przyznało certyfikat Kotasowi. Wniosek autorów jest słuszny, gdyż autor książki mówi o poświadczeniu bezpieczeństwa Jacka Kotasa, ale jego forma jest niegrzeczna i uogólnianie tego błędu jest nieuprawnione. Certyfikaty są wystawiane urządzeniom, osobom fizycznym natomiast są przyznawane poświadczenia bezpieczeństwa. Wniosek autorów świadczy, że również i oni mają braki w obszarze ochrony informacji niejawnych. W tym okresie w MON były (i są do dziś) wydawane osobom certyfikaty dostępu do informacji niejawnych – CUK (certyfikat upoważnienia kryptograficznego), aktualnie obowiązuje: Zarządzenie Nr 46/MON z dnia 24 grudnia 2013 r., Dz. Urz. MON 2013 r., poz. 401 z [wzorami CUK](#). To jeden z licznych przykładów ignorancji Piątka i dowód, że nie zna on podstawowych pojęć z zakresu ochrony informacji niejawnych. Wniosek autorów można uznać za zasadny, ale jego forma jest bardzo niegrzeczna, a do tego autorom Raportu również można postawić podobne zarzuty, co pokazałem w analizie ich tekstu.

45 Patrz: Aneks nr 3.

46 Patrz: Aneks nr 4.

47 Patrz: Aneks nr 5.

48 Art. 36 ust. 4 ustawy z dnia 22 stycznia 1999 r. o ochronie informacji niejawnych.

OCENA RAPORTU

Przedstawiona powyżej analiza i uwagi obejmujące jedynie obszar bezpieczeństwa informacyjnego i dotyczące tylko fragmentu Raportu, prowadzą do następujących ocen jego części czwartej („Część 4. Wątek Jacka Kotasa”):

- Część przytoczonych przez autorów danych i informacji, mających wykazać błędy autora książki, zawiera błędy, jest logicznie niespójna i nie ma odniesień do materiałów potwierdzających ich prawdziwość.
- Uzupełniające dane i informacje podane przez autorów dotyczące procesu wydawania poświadczenia bezpieczeństwa (części 4.3 i 4.4), są błędne i niepełne, aby w przypadku Jacka Kotasa jednoznacznie ocenić poprawność działań odpowiedzialnych osób w całym procesie wydawania mu poświadczenia bezpieczeństwa. Dlatego też tytuły tych części są nieuprawnione w oparciu o przedstawione dane i informacje dotyczące tego procesu.
- Część wniosków i ocen autorów dotyczących autora książki związanych z przepisami UoOIN jest nieprecyzyjna, a nawet błędna, co wskazuje, że autorzy Raportu nie rozumieją tej ustawy i nie mają praktycznego doświadczenia w jej stosowaniu, a na pewno w obszarze organizacji ochrony informacji niejawnych oraz w obszarze bezpieczeństwa osobowego.
- Część wniosków i ocen autorów jest niegrzeczna, a wręcz arogancka wobec autora książki, co pozwala uważać, że celem autorów Raportu jest zdyskredytowanie autora książki w oczach jej odbiorców, a nie wykazania w treści książki konkretnych błędnych danych i informacji oraz nielogicznie wyciąganych z nich wniosków, co powoduje, że Raport traci na rzetelności i wiarygodności – na pewno w moich oczach.

PODSUMOWANIE

Raport o nazwie „*Tomasz Piątek i jego kłamstwa*” jest oficjalnym opracowaniem Ministerstwa Obrony Narodowej i został przygotowany przez dwóch naukowców zatrudnionych na stanowiskach w MON – dr hab. Sławomir Cenckiewicz jest Dyrektorem Wojskowego Biura Historycznego i CAW, a dr Dominik Smyrgała jest Dyrektorem Gabinetu Politycznego Ministra Obrony Narodowej. Opracowanie graficzne i redakcyjne Raportu zostało wykonane przez pracowników Wojskowego Instytutu Wydawniczego w Warszawie, będącego jednostką budżetową, a Raport został opublikowany w Internecie na oficjalnej stronie MON (<http://www.mon.gov.pl/dla-mediow/do-pobrania/tomasz-piatek-i-jego-klamstwa-raport-a2017-11-10/>).

Tym samym opracowany, wydany i opublikowany dokument stał się oficjalnym opracowaniem MON – Raportem MON.

Raport MON trudno uznać za rzetelne opracowanie – na pozór odnosi się do całej książki, a w rzeczywistości zajmuje się tylko jej fragmentami – wygodnymi dla Antoniego Macierewicza, a niewygodne fragmenty w książce pomija. Dotyczy to takich fragmentów, jak np. sprawa firmy Siltec opisana w Raporcie Macierewicza o WSI, czy rozdział o najważniejszych bohaterach książki, do których autor zaliczył 19 (dziewiętnaście) osób (strony: 215-216 książki), spośród których autorzy Raportu odnieśli się w mim do 9 (dziewięciu) osób. W treści Raportu nie ma **ani jednej** uwagi, że jego autorzy odnoszą się **tylko** do fragmentu książki – autorzy Raportu używają **zawsze** pojęcia: „książka”.

Raport MON pokazuje „ciekawą” logikę sprawiedliwości prezentowaną przez jego autorów (w życiu codziennym logika ta jest również prezentowana przez kierownictwo PiS). Jeśli osoba w okresie PRL zajmowała stanowisko w strukturach państwowych i została po 1989 roku zwolennikiem „liberalnej demokracji” (wcześniej ekipy Lecha Wałęsy, AWS, SLD, TR, dziś Platformy Obywatelskiej, PSL i Nowoczesnej), to jest niewiarygodna, godna zapomnienia i nie może zajmować stanowisk państwowych w III RP – np. Wiesław Chrzanowski, Aleksander Hall,

Arkadiusz Rybicki, Andrzej Milczanowski, Włodzimierz Blajerski, a gdy taka osoba została zwolennikiem PC/PiS, a do tego jeszcze popiera Antoniego Macierewicza, to jest wiarygodna, godna szacunku i powinna zajmować (zajmuje) stanowiska państwowe, w tym w MON – np. Wojciech Jasiński, Stanisław Piotrowicz, Kazimierz Bartosik, Krzysztof Badeja, płk Zbigniew Rybka, płk Michał Sprengel, płk Tomasz Trzciniński, płk Jerzy Ptaszek, płk Sławomir Mnitowski, płk Dariusz płk Zbigniew Rosiński, płk Wiesław Mitkowski, czy gen. Krzysztof Motacki (<https://koduj24.pl/oficerowie-wsi-absolwenci-akademii-politycznej-im-feliksa-dzierzynskiego-w-wyczyszczonej-armii-macierewicza/>).

Raport MON nie odnosi się do rozdziału książki zatytułowanego: „*POST SCRIPTUM PODWÓJNE ŻYCIE PANA M.*” (strony: 200-213 książki), w którym autor książki stawia 6 (sześć) pytań – do żadnego z nich autorzy Raportu MON nie odnieśli się. Osobiście, chciałbym poznać odpowiedź (argumenty autorów) na: „**PYTANIE 1: MECIEREWICZ, WRÓG WSI?**”. Szczególnie, dlaczego WSI popełniły przestępstwo, gdy MON kupował sprzęt kryptograficzny od firmy Siltec, a SKW pod kierownictwem Antoniego Macierewicza było „cacy”, gdy [MON kupował sprzęt kryptograficzny od firmy SILTEC w 2007 roku](#). Tak się składa, że jestem „bohaterem” fragmentu Raportu Macierewicza o WSI (strony: 146-149 i 152-153), dotyczącego zakupów sprzętu kryptograficznego od firmy Siltec, a sprawę zakupów tego sprzętu od lutego 2004 roku do września 2006 roku znam bardzo dobrze (jak mało kto w Polsce).

Moim zdaniem: Książka Tomasza Piątka jest publikacją polityczno-publicystyczną – nie zaliczam jej do kategorii książek: faktograficznych, historycznych, czy naukowych. Dlatego polemizowanie z jej treścią jest sprawą prywatną Antoniego Macierewicza. Angażowanie aparatu państwowego (MON) do polemiki z autorem książki uważam za nadużycie ze strony Antoniego Macierewicza i przekroczenie uprawnień jakie ma z tytułu zajmowanego stanowiska ministra ON. A jeśli koszty poniosło ministerstwo, to dodatkowo mamy do czynienia z nadużyciem finansowym – będącym „prywatą”, której nie chcę nazywać przestępstwem, gdyż nie mam dowodów, że Antoni Macierewicz zlecił opracowanie Raportu swoim podwładnym i nie zapłacił za opracowanie i wydanie Raportu z „własnej kieszeni” (prywatnych dochodów).

Dlatego też, dla czystości sprawy zlecenia, opracowania, wydania oraz opublikowania Raportu MON i uniknięcia pomówień Antoniego Macierewicza o działania na szkodę państwa, musi zostać udzielona merytoryczna odpowiedź na poniższe pytania:

- Czy zlecenie, opracowanie, wydanie i publikacja Raportu MON w taki sposób jest zgodne z obowiązującym prawem?
- Czy opracowanie Raportu MON zostało zleczone przez Antoniego Macierewicza, czy jest to inicjatywa własna autorów?
- Czy autorzy Raportu MON pracę wykonywali w godzinach służbowych, czy poza nimi i gdzie: w miejscu pracy, czy poza nim (w domu)?
- Czy autorzy Raportu otrzymali za swoją pracę wynagrodzenie, czy nie otrzymali?
- Kto zapłacił za wykonane opracowanie: Antoni Macierewicz „z własnej kieszeni”, czy MON (jeśli MON, to jaka była to kwota)?
- Czy wydanie Raportu przez WIW zostało zleczone przez MON, czy było to zlecenie prywatne Antoniego Macierewicza, czy była to „inicjatywa własna” WIW?
- Ilu pracowników wykonywało pracę związaną z wydaniem Raportu i kiedy: w godzinach służbowych, czy poza godzinami służbowymi oraz na czym sprzęcie: WIW, czy własnym?
- Czy pracownicy wykonujący pracę przy wydaniu Raportu otrzymali wynagrodzenie, czy nie otrzymali wynagrodzenia?

- Kto zapłacił pracownikom za wykonaną pracę: A. Macierewicz „z własnej kieszeni”, czy WIW ze swojego budżetu (jeśli WIW, jaka była to kwota)?
- Dlaczego Raport został opublikowany w Internecie na oficjalnej stronie MON i czy jest to zgodne z obowiązującym prawem?

Powyższe pytania wymagają merytorycznej odpowiedzi, popartej faktami (dowodami), jak: zarządzenia, mianowania, umowy, faktury itp. – na przykład uzyskane w wyniku: kontroli NIK, kontroli komisji spoza MON lub przeprowadzenia śledztwa przez prokuraturę. Odpowiedzi, wyjaśnienia i tłumaczenia Antoniego Macierewicza w mediach, czy na konferencjach prasowych będą niewiarygodne. Na pewno nie będą wiarygodne dla mnie, gdyż moje doświadczenia wynikające z udokumentowanych kontaktów z Antonim Macierewiczem na płaszczyźnie prawnej (w sądach i w Sejmie RP), upoważniają mnie do łagodnego określenia go jako człowieka tchórzliwego i bez honoru, co m.in. potwierdza moja korespondencja z Marszałkami Sejmu RP: [pismo od Marszałka Sejmu VII kadencji](#) oraz [pismo do Marszałka Sejmu VIII kadencji](#).

WYJAŚNIENIE

W czasie kończenia przeze mnie pisania analizy i oceny Raportu MON, Tomasz Piątek opublikował w Internecie (<http://bi.gazeta.pl/im/2/22705/m22705052,PIATEKODOPOWIADA.pdf>) opracowanie pod tytułem: „**Tomasz Piątek odpowiada**”, w którym odnosi się do zarzutów autorów Raportu MON. Z zainteresowaniem przeczytałem również i tę publikację. Ponieważ w opracowaniu autor odniósł się do spraw związanych z tematyką bezpieczeństwa informacyjnego opisanych w „Części 4 Raportu MON” (strony: 33-40) – ponownie nie unikając pewnych błędów, dlatego tym bardziej uznałem, że należy sprostować nieścisłości przedstawione przez autora książki oraz autorów Raportu – teraz znajdujące się już w trzech publikacjach, aby zwrócić na nie uwagę czytelnika, a tym samym przybliżyć mu ten ważny obszar w funkcjonowaniu państwa w oparciu o poprawną wiedzę.

Moja wiedza, życiowe doświadczenie i trzydziestoletnia służba w wywiadzie wojskowym oraz te trzy publikacje wywołują u mnie retoryczne pytanie: **Dlaczego w polskim państwie takie działania Antoniego Macierewicza są możliwe, a służby i wymiar sprawiedliwości, aż tak są bezsilni?** Niestety, po obejrzeniu na kanale TVN24 wczorajszego programu „Superwizjer”, pod tytułem: „Historia Magdaleny E.”, nie mam najmniejszych wątpliwości, iż długo jeszcze będziemy świadkami takich działań Antoniego Macierewicza – oby tylko nie gorszych, chyba, że ...

Płk w st. spocz. mgr inż. Krzysztof Polkowski
były szef Centrum Bezpieczeństwa Teleinformatycznego, WSI

Warszawa, dnia 3 grudnia 2017 r.